

# Pasje Sztaudyngera

W powszechnej świadomości Jan Sztaudynger funkcjonuje jako wyborny fraszkopis, czasem dodaje się jeszcze: równie świetny poeta liryczny.

To niepełny jego obraz – był przecież też znakomitym tłumaczem, przekładał dzieła niemieckich poetów i dramaturgów przełomu XVIII i XIX wieku: Goethego i von Kleista, przyswajał także polskiemu czytelnikowi twórczość jednej z dam literatury katolickiej, niesłusznie zapomnianej – Gertrud von Le Fort.

Propagował i niestrudzenie upowszechniał sztukę lalkarstwa; niejeden region w Polsce (w tym: łódzki!) może być mu wdzięczny za duży wkład w rozwój tej trudnej, ale jednocześnie niesłychanie wdzięcznej dyscypliny teatralnej. Pierwsza w naszym kraju publikacja z teorii lalkarstwa – Marionetki, sztandarowe czasopisma: Bal u Lal, wydawany do dziś Teatr Lalek, Towarzystwo Przyjaciół Teatru Lalek, starania o wejście Polski do Międzynarodowego Stowarzyszenia Lalkarzy UNIMA, zwieńczone sukcesem i pierwsze honorowe członkostwo w tejże organizacji – ogromna wiedza z jednej strony, a jeszcze – jako wartość dodana – proponowanie własnej twórczości scenicznej i pomysłów na domowy teatr lalek, ta siła kreacji, z jaką oddziaływał nie tylko na najmłodsze pokolenia...

Był wyjątkowym miłośnikiem grzybów, takim, który i nie pogardzi pieczarką znalezioną w Łodzi na Piotrkowskiej, i który zapiął się w leśne chaszcze, by poszukać dorodnych okazów. I wielkim znawcą tematu – zawstydziliby niejednego mykologa!... Jak wiele znaczyła dla niego ta pasja, świadczy chociażby utwór Na śmierć fraszkopisarza: „Przemienie dzień i jeszcze dzień, / A potem dnia nie stanie. / Odejdę w światło albo w cień / Na wieczne grzybobranie”.

Szczęście odnajdywał też w górach! Myślenice, Raba, Zakopane. Samo bycie w nich, chodzenie, przypatrywanie się... Poświęcił im cały tomik Piórka z gór i zasadniczą część Puchu ostu, nie wspominając o pojedynczych utworach publikowanych w książkach dla dorosłych i dla dzieci.

Był zapalonym kolekcjonerem: znaczków pocztowych, kamyków, muszelek, korzeni i... – już z czytelniczej półki – tomów fraszek, pamiętników, wydań Don Kichota!

Do tytułu wystawy odnosi się jedna z fraszek Sztaudyngera, Bilans:

„Mówię. Krzyczę. Piszę. / Czy warto było mącić ciszę?”.

Nie mamy wątpliwości, że zdecydowanie tak!

Wystawie towarzyszy wybór prac mistrzów ilustracji, którzy swym talentem i wrażliwością okrasili dzieła poety, a także wędrówka śladami Jana Sztaudyngera po Łodzi, Regionie i... naszej Bibliotece!

Na wystawie prezentowane są również zbiory pozyskane z zewnątrz:

- Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach:

J. Sztaudynger: Dom Mój, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1926

J. Sztaudynger: Marionetki, Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 1938

- Biblioteka Publiczna im. Jana Łaskiego Młodszego w Łasku:

J. Sztaudynger: Pogwarki o Kopyści, Wydawnictwo Biblioteka, Łódź 2014

- Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego:

M. Waszkiel: Dzieje Teatru Lalek w Polsce (do 1945 roku), PAN - Instytut Sztuki, Warszawa 1990

- Teatr Pinokio w Łodzi: materiały dokumentujące pierwsze spektakle Teatru.

Wystawę przygotowali pracownicy Sekcji Czasopism Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Wystawę można oglądać w holu wystawowym WBP im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi (ul. Gdańska 100/102) od 12 kwietnia do 10 maja 2021 r.